



Dosia — Zofia Streer

nabrał rumieńców pod ręką inscenizatora Wandy Wróblewskiej. Wielkie za to uznanie. Dokonano tu jeszcze innej wielkiej pracy, a mianowicie adaptacji. Wodewil Kamińskiego, noszący oryginalny tytuł „Skalmierzanki”, jest przecież osadzony w kolorystyce podkrakowskim. Trzeba go było przenieść na ziemię mazowiecką. I to się również świetnie udało. Dokonano językowej obróbki, włączono mazowieckie śpiewki i zgodnie z tradycją adaptacyjną — dopisano w finale aktualne kuplety. Można sobie całkiem łatwo wyobrazić ile to trudu, wysiłku, no i inwencji kosztowało. Ale jest i sukces. Brawa przy podniesionej kurtynie.

Bawi się wybornie widownią, bawią się z dużą osobistą frajdą sami aktorzy. Kogo specjalnie wyróżnić? Na pewno Zofię Streer za wdzięk, urok, subtelność komediową w roli Dosia, na pewno Stanisława Brodackiego za przekomicznego, z dużą swobodą swawołącego na scenie Pięprzyka, no jak zwykle niezawodną Ireną Skwierczyńską w roli rubasznej i chciwej na talary Marcinowej.

LIST z TEATRU

1962/62

WYOBRAZAM sobie, co się dzieje w tzw. głębokim terenie, jeśli nawet „cyniczna” warszawska socjeta błące brawa przy otwartej kurtynie. Jestem przekonany, że wojaż Teatru Ziemi Mazowieckiej ze starym wodewilem J. N. Kamińskiego „Sikorki czyli mazowieckie dziewczęta” jest wojazem wręcz triumfalnym. Cóż za radość dla aktorów, coż za radość dla widzów! Mazowsze, Mazowszu, Mazowszem... Wszystko o Mazowszu. Aż serce mocniej pika. „Milsze nasze okolice! Mazowieckie nasze okolice”. Albo — „Mnie się śpiewki wydają mazowieckie dziewczęta”. Wielka pochwała, wielka gorąca miłość mazowszańska! Słowem — choć te śpiewki nie ma w przedstawieniu — „Lecz najmiłsze i najdroższe przecie człeku jest Mazowsze”. Słowem, folklor mazowiecki w całej swej okazałości, krasie, pięknie. W śpiewkach, tańcach, języku prostym a barwnym i soczystym, w strojach, dekoracjach, i wreszcie w samym klimacie przedstawienia. Do wszystkich huraganowych braw, które otrzymuje zespół, pozostaje się tylko przyłączyć.

Wśród kurpiowskich wycińnek i kogutków, wśród szlacheckich żupanów, pańskich wytwornych strojów i chłopskich surdutów, wśród dziewczęcych serdaków, bluzek z bufiastymi rękawami i spódnic w kolorowe pasy — odbywa się zabawa, pełna swoistego, mazowieckiego uroku, wdzięku, okraszona niejednym pięprnym dowcipem, niejednym ludowym powiedzonkiem

i przysłowiem. Zabawa w miłość i nieporozumienia na tym tle, w polowanie na „cnotliwą” żonę i w polowanie na męża. Brzmia w niej akcenty patriotycznej miłości do ziemi ojczyźnej, brzmia akcenty wciąż niestety aktualnej walki z tzw. cudzoziemszczyzną, ze snobowaniem się na wszystko cę zagraniczne. „Lepsze nasze polskie cuda — śpiewa Sarmacki — niż zagraniczne mody”. A Wanda, która swego modnego kawalera Żurostawa ostatecznie przekonała, że nie ma czego szukać w Szwajcarii, skomentuje finał słowami — „Zbiłam przesąd — nad Szwajcarce przeniósł dobra, wierna, czuła Polkę”. Nad wszystkim sę jednak, nad wszystkim morałami góruje zabawa. Przymknąć więc również oczy wypada na sam znamienity dla poglądów autora finał: każdy pozostał przy swoim stanie, chłop z chłopką, dziedzic z dziedziczką. Porządek społeczny pozostaje i ma być nienaruszony. Mezallans jest niedopuszczalny.

Zabawa jest stylizowana na pewną groteskę, czemu odpowiadają tu stroje i dekoracje. Szczęśliwie uniknięto tak łatwej w tym wypadku szarzy. Przedstawienie jest kolorowe, rozśpiewane i roztańczone. Stary, liczący blisko półtorej setki lat wodewil Jana Nepomucena Kamińskiego ożył i

Zastanawiam się, czy Fabian Kieblecz zbytnio nie szarzuje w roli głuchego bakalarza, choć to postać w konwencji ludowego, jarmarcznego teatru, podobnie jak groteskowy Sapiłstrzech — Zbigniewa Skowrońskiego. I jeszcze jedno: czy aby Żurostawa Bohdana Grzybowicza nie był zagrany zbyt serio i czy miejscami nie przydałaby się bardziej skoczna, żywa muzyka. Małe, drobne wątpliwości. Ale czy one są tak istotne? Przecież całość jest skrojona nad podziw udanie — cieszy oko, bawi i raduje.

JEREMI CZULIŃSKI



Marcinowa — Irena Skwierczyńska, Pięprzyk — Stanisław Brodacki